

Austriackie struktury Bractwa Muzułmańskiego – raport specjalny

4 października 2017

Austria jako jeden z ostatnich krajów zainteresowała się działalnością Bractwa Muzułmańskiego na swoim terytorium, pomimo tego, że w Europie jest to kraj o jednej z najdłuższych aktywności islamistów, już od lat 1960.

Minister Spraw Zagranicznych Sebastian Kurz na spotkaniu z IRPA

Bractwo jest dobrze zakorzenione w Austrii, korzysta z rządowych dotacji i jest jedną z najlepiej zorganizowanych struktur w porównaniu do innych krajów europejskich. Mówi o tym raport międzynarodowego eksperta do spraw Bractwa Muzułmańskiego, Lorenzo Vidino. Opracowanie powstało przy współpracy rządu austriackiego i wiedeńskiego Instytutu Studiów Bliskowschodnich.

Vidino wyróżnia trzy grupy organizacji Bractwa funkcjonujące w Austrii, podobnie zresztą jak w całej Europie: „Czyści Bracia”, czyli członkowie różnych odgałęzień BM, którzy są powiązani ze strukturami organizacji na Bliskim Wschodzie; „Potomstwo Bractwa” – organizacje założone przez jednostki z silnymi związkami z BM, ale działające niezależnie; „Organizacje pod wpływem Bractwa”, nie mające silnych powiązań, ale znajdujące się pod jego ideologicznym wpływem.

Luźna struktura Bractwa, brak jednej organizacji, to podstawowa trudność z jaką mierzą się decydenci, bo „większość jednostek i organizacji, szczególnie na Zachodzie” publicznie odrzuci jakiegokolwiek formalne czy organizacyjne związki z BM. I właściwie w pewnym sensie nie skłamią, lecz jednocześnie grają słowami, ponieważ Bractwo przez ich ideologów traktowane było zawsze jako ruch ideologiczny, a nie struktura

organizacyjna.

Drugi problem, jaki przedstawia raport, jest związany z trudnym do oszacowania zagrożeniem jakie organizacje Bractwa stanowią dla państw, w których funkcjonują. Z jednej strony zdecydowanie odrzucają one przemoc, potępiają ataki terrorystyczne, z drugiej jednak starają się w pewien sposób usprawiedliwić i pokazać przyczyny leżące w niesprawiedliwości jakiej muzułmanie według Braci mają doświadczać na Zachodzie. Jeśli zaś chodzi o zamachy terrorystyczne przeciwko Izraelowi, tutaj nie spotkamy jednoznacznego potępienia. Oficjalnie jednak przedstawiciele tych organizacji w relacjach z zachodnimi elitami nie odnoszą się do spornych poglądów na demokrację, równość płci, homoseksualizm, przemoc czy antysemityzm.

W połączeniu z doktryną muzułmańskiego prawa do samoobrony, gdy zagrożone są ich interesy, może to rodzić pytanie, czy w końcu ruchy te nie poprą przemoc na Zachodzie, choć to nie miało do tej pory miejsca. Opowiadając się za ruchem politycznym i powstrzymującym się od przemocy, jednocześnie opierają swoją propagandę na wiktymizacji i wzmacniania mentalności ofiary wśród muzułmańskiej wspólnoty na Zachodzie, co z kolei może prowadzić do dalszej radykalizacji. W efekcie Vidino nazywa ich „krótkoterminowymi strażakami” – ze względu na potępienie terroryzmu i „długoterminowymi podpalaczami” – z uwagi na wspomnianą propagandę, tworzącą żyzną glebę dla radykalizacji.

Z kolei w wymiarze spójności społecznej, która najbardziej niepokoi austriackie władze, organizacje Bractwa też stosują sprytną, podwójną taktykę. Z jednej strony namawiają muzułmanów, żeby się integrowali się, nie izolowali, brali aktywny udział w polityce i życiu społecznym. Z drugiej, stanowczo potępiają zachodnie społeczeństwa jako zepsute, niemoralne, niesprawiedliwe, łącząc to jednocześnie z narracją, która przedstawia muzułmanów jako lepszych. Tworzą tym samym mentalność „my kontra oni” i robili to już na długo

przed wzrostem postaw antymuzułmańskich w Europie.

Oficjalnie jednak przedstawiciele tych organizacji w relacjach z zachodnimi elitami nie odnoszą się do spornych poglądów na demokrację, równość płci, homoseksualizm, przemoc czy antysemityzm. Raczej marginalizują takie zagadnienia, unikają zabierania głosu lub wykręcają się od jednoznacznych odpowiedzi.

Kto zatem należy do austriackiej „galaktyki Bractwa Muzułmańskiego”? Do pierwszej grupy, najbardziej powiązanej z organizacją-matką, należą ugrupowania założone przez pierwszą falę Braci uciekających w latach 1960. przed represjami Gamala Abd al-Nassera w Egipcie. Należeli do nich przede wszystkim Ahmed Elkadi i Yussuf Nada. Obydwaj byli zaangażowani później w stworzenie organizacji Bractwa w Stanach Zjednoczonych. Nada spędził niewiele czasu w Austrii, ale połączył organizację austriacką z komórką, która rozwijała się w Monachium, ze wsparciem Saïda Ramadana, zięcia założyciela Bractwa, Hassana al-Bany.

Monachijski meczet dał w przyszłości możliwość powstania głównej niemieckiej organizacji BM – Islamskiej Wspólnoty Niemiec (IGD). Jednocześnie pochodzący z Syrii działacze Bractwa założyli Związek Muzułmański (MD) i Unię Studentów Muzułmańskich (MSD).

Do drugiej kategorii należy Liga Kultur Verein, główna organizacja islamistów w tym kraju, która składa się w większości z Egipcjan. Kolejną jest Islamska Wspólnota Religijna Austrii (IGGO), uznawana do tej pory przez austriacki rząd jako reprezentant społeczności muzułmańskiej zgodnie z prawem z 1912 roku, a jednocześnie personalnie zdominowana przez osoby powiązane z Bractwem.

Liga z kolei założyła w 1998 roku Islamską Akademię Pedagogiki Religijnej (IRPA), która ma szkolić imamów, by uniknąć importowania kaznodziejów z zagranicy. Jednak w rzeczywistości

akademia prowadzona jest przez Amenę El Zayat (po ślubie Shakir), siostrę głównej obecnie postaci w niemieckim Bractwie Muzułmańskim, budowniczego i sponsora meczetów Ibrahima El Zayata. Podobnie jak w Niemczech, BM blisko współpracuje z tureckimi islamistami reprezentowanymi przez organizację Milli Gorus, a także z organizacjami propalestyńskimi.

Luźniej powiązana jest z BM Muzułmańska Młodzież Austrii, która odcina się od takich powiązań i nie przynależy do europejskich struktur Bractwa, jednak istnieją bardzo silne biznesowe powiązania pomiędzy liderami organizacji, a przedstawicielami austriackich islamistów.

Co zatem zaleca Austrii ekspert wobec przeciwnika o niejednolitej strukturze, przedstawiającego się jako chętnego uczestnika życia demokratycznego, a jednak stanowiącego wielorakie zagrożenie?

Przede wszystkim należy, zdaniem Vidino, zdobyć i rozpowszechnić na różnych szczeblach administracji wiedzę na temat metod i celów działania Braci Muzułmanów. I unikać błędów takich, jak ustanawianie sympatyków BM doradcami instytucji rządowych, jedynie z racji ich znajomości społeczności muzułmańskiej, bez weryfikowania w jaki sposób taki status zostanie przez nich wykorzystany. Trzeba też przeciwstawić się używaniu „islamofobii” jako narzędzia do uciszania krytyków Bractwa i zadbać, żeby poprzez tzw „muzułmańskie głosy” nie wpływało ono na decydentów.

Wreszcie rozwiązaniem jest dołożenie starań w poszukiwaniu i wzmocnieniu takich przedstawicieli muzułmańskiej społeczności, których cele i retoryka zgodne są z celami rządów i społeczeństw, a nie poprzestawanie na znalezieniu pierwszych z brzegu, najbardziej aktywnych politycznie grup, którymi z reguły są organizacje Bractwa.

Dyskusyjne jest też wchodzenie w dialog z Bractwem Muzułmańskim – część specjalistów wierzy, że przejdą oni tą

samą ewolucję, co zachodnioeuropejscy komuniści i podaje jako przykład nowe pokolenia liderów organizacji islamistycznych. Inni jednakże uważają, że ludzie ci są po prostu lepiej wyszkoleni w taktyce ogrywania Zachodu. Mimo to jednak, zdaniem Vidino, rozwadnianie islamistycznej ideologii może być jedną z metod jej zwalczania.

Autorstwo: Jan Wójcik

Na podstawie: Extremism.gwu.edu

Źródło: Euroislam.pl